

Od 3 lutego 2026

3 lut 2026

„Moja drobinko, czy otworzysz przede Mną swe serce, czy Ja jako pierwszy powinienem to uczynić?”.

Jezu, Ty masz zawsze pierwszeństwo.

„Tymczasem, tamta kobieta podeszła do Mnie od tyłu, a więc z zaskoczenia, po to, aby się Mnie dotknąć. Mówiła, że to wystarczy. Skąd wiara w doświadczeniu choroby trwającej dwanaście lat?

A nasza zmarła, lecz śpiąca dziewczynka, ile lat przeżyła bez relacji ze Mną i ze swoim Ojcem? W końcu, Moja A., trzeba tutaj spojrzeć na Oblubienicę Kościół Świąty, która zasypia, włączona w Misterium Mojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, ale Ja podnoszę ją z grzechu do nowego życia w Łasce. Jeśli podejdziesz do Mnie, w celu dotknięcia uznaję cię za zdrową. Ale gdy zaczniesz szukać równocześnie innych lekarzy, twoja choroba zostanie w tym samym miejscu. Czy będziemy tę kobietę traktować jako nieśmiałą i taką, która nie może podejść z przodu, aby spotkać się z Moim spojrzeniem i usłyszeć Moje Słowo? Dlaczego zaczyna od dotyku? Pamiętasz chłopca z Ukrainy, który przybiega na przerwie i z zaskoczenia dotyka cię lub lekko uderza w ramię jakby od tyłu?”.

Tak, Jezu, mówiłam mu, żeby tego nie robił, bo narusza moją nietykalność osobistą. Nie wiem zresztą, czy zrozumiał. Ale co to ma wspólnego?

„Zasady dobrego wychowania podpowiadają, że spotkanie z człowiekiem nie dokonuje się przez tzw. zaczepkę od tyłu, lecz w przypadku tej kobiety jest coś więcej. Mówiłem Moim: „Jeżeli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszy nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego”. Dlatego, tu pojawia się większa sprawiedliwość razem z wiarą, która wiedzie ku uzdrowieniu. Wreszcie, Moja A..., u niej nie ma tak i nie, ale dokonało się tak. Nie przystąpiliście do płonącego ognia, ani do takiego dźwięku słów, którego trzeba się lękać. Przystąpiliście do Pośrednika Nowego Testamentu, Jezusa, do pokropienia Krwią, która przemawia mocniej niż krew Aba. Ona zaś dotknęła jedynie frędzli Mojego płaszcza. Niektórzy z was oznajmiał dobitnie, że dotknąć płaszcza to niewiele znaczy, gdyż trzeba raczej pozwolić, abym Ja dotknął was, a wówczas będziecie zdrowi. Otóż, Moja drobinko, zaproszenie do relacji ze Mną, która niesie uzdrowienie, ono nie jest otwarte z jednej strony. Odkąd stałem się Człowiekiem i umarłem za was na Krzyżu, powstając z martwych, również i wy możecie Mnie dotykać bez obaw, bez pytań jako umiłowani bracia i siostry”.

Jezu, wiem, ale znów przecież w Ewangelii uzdrowienie tej kobiety jest przed Twoim Paschalnym Misterium.

„Najmilsza, na tę godzinę przyszedłem do was, a kobieta cierpiąca na krwotok była pociągnięta Moją uprzednią Łaską. Jak czytacie: „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec”. Czy przypominasz sobie jak po Moim Zmartwychwstaniu, Tomasz oznajmiał, że chciałby dotknąć Moich Ran, a pozostali mówią widzieliśmy Pana? Co zatem jest pierwsze: widzenie czy dotknięcie?”.

Jezu, w Ewangelii wygląda na to, że jest różnie.

„Dlaczego ty, tak mała i słaba, nie medytowałaś wczoraj nad tekstem dzisiejszej perykopy Ewangelicznej?”.

Jeżu, wiesz dobrze, że nie umiem.

„Skąd zatem ta mądrość, że teraz jesteś w stanie przypatrzeć się sytuacji tamtej kobiety, a i sama bez lęku dotykasz Mego Serca?”.

To Twoja łaska, Jeżu, ja nie czynię nic...może poza pisaniem...Ale mogę przestać pisać.

„Czy zauważyłem, że moc wyszła ode Mnie? Moja drobinko, wejdźmy do innego miejsca, gdzie bracia zdzierają płaszcz z tego, który miewa sny, wrzucają go do studni, a w końcu sprzedają jako niewolnika. Czy nie było dwunastu braci?

W końcu sam płaszcz miał być przyczyną zazdrości, a w Moim przypadku płaszcz uzdrowił z choroby? Jakże to? Czy ten płaszcz posiada magiczną moc? Powiedz Mi, Moja oblubienico!”.

Nie, Jeżu to pewnie znak ...twoja obecność..

„W przypadku Józefa zakrwawiony płaszcz miał być znakiem dla ojca, że jego syn został rozdarty przez dzikie zwierzęta, zaś Mój płaszcz również o oznaczonej godzinie zostanie zabrany. Jak zatem ocaliłem Józefa i ustanowiłem go zarządcą w Egipcie, tak i was ocalam okrywając płaszczem, który otrzymujecie w Sakramentach Kościoła. Rozumiesz, Moja drobinko? Podobnie było z synem, który był umarły, a znów ożył, zaginął, a odnalazł się. Przyodziały przez ojca w nowy płaszcz nie wygląda na tego, który stracił wiele, nie, on zyskał wszystko za darmo. Patrz! Zapytałem kto się Mnie dotknął, a tamci protestują, że to jedynie napierający tłum. Nie, podchodzę do was indywidualnie i znam każdego po imieniu. Zatem jak syn marnotrawny wraca do ojca po latach tułaczki, tak samo ta kobieta załęczniona i drżąca, wie, że została uzdrowiona. Spotkanie dokonuje się w świetle wielkanocnego poranka, a dialog wskazuje na nawiązanie nowej relacji. Cóż, nie mogłem zostawić jej samej z tamtą łaską, gdyż Moja Miłość do was nie jest bezimienna i nie oznacza samej recytacji pewnych formułek. Przyszedłem, abyście odzyskali utraconą więź z Bogiem jedynym, który jest Moim Ojcem. Wyznała prawdę, a następnie usłyszała, że jest wolna i zdrowa, choć wcześniej naprawdę wiele wycierpiała od różnych lekarzy. Już mówiłem niegdyś, mała Moja, że tamta niewiasta stała się symbolem Mego Narodu Izraela, który przez wiele lat wyczekiwał Mesjasza, a kiedy posyłałem swoich proroków, nie byli mile widziani. Dlatego potrzebne było „Moje zobaczenie uzdrowionej”. Zresztą tak samo uczyniłem z Moim Tomaszem i Józefem, który zobaczył swoich braci. Zauważ, najmilsza, że dotykając Mnie w Sakramentach Kościoła, także nie widzicie Mnie bezpośrednio, gdyż jest napisane, że niemożliwe, aby ten, kto Mnie zobaczy, pozostał przy życiu. Stąd też, kiedy idę do domu Jaira, prowadzony przez zatroskanego ojca dwunastoletniej dziewczynki, wiem, że tutaj również trzeba dotknąć, a nade wszystko „dotknąć za pomocą Słowa”. Wam, dotknięcie przez słowo kojarzy się raczej z czymś przykrym, zaś tu jest inaczej. „Talitha cum dziewczynko tobie mówię wstań!”. A ona wstaje jak nowo narodzone dziecko, nie ma w niej wcześniejszego smutku, jest powołana do innego życia, życia w świetle Zmartwychwstania. Nie, obawiaj się, wszak sama wstałaś rankiem, aby słuchać Słowa i nie możesz się nadziwić mądrością swego Nauczyciela”.

Tak, Jeżu, nie wiem, czemu tak wszystko łączysz. Czy Ja też teraz dotykam frędzli twego płaszcza?

„Najmilsza, aktualizacja Słowa dokonuje się najpełniej w Liturgii, tam też wy dotykacie Mnie, a Ja dotykam was. Ponieważ wasze dotknięcie jest często nieśmiałe, potrzebne jest ożywienie za pomocą spotkania w Słowie i kiedy przyjmujecie Mnie, Chleb życia. Możemy, Moja drobinko, zawsze poznawać Moich bohaterów biblijnych dzięki Duchowi Świętemu, który wszystko odświeża, łączy, ubogaca, stawia przed oczy i serce. Jeśli wrócimy do początku naszej rozmowy, czy jesteś pierwsza, czy Ja jestem pierwszy?

Pamiętasz znak, mówiący o ustąpieniu pierwszeństwa jadącym drogą główną? Drobinco, co zrobisz, będąc na drodze głównej razem ze Mną?"

Jezu, Ty jesteś zdecydowanie szybszy.

„Nie będę wyprzedzać, siądę obok ciebie, a ponieważ nie masz prawa jazdy przejmę kierownicę. Czy pozwolisz Mi?"

Jezu, tak. Ale Twoje porównania są zadziwiające!

„Zobaczysz jeszcze więcej niż to. Dotknijcie Mnie i przekonajcie się. Duch nie ma ciała ani kości jak widzicie, że ja mam", tak powiedziałem swoim. Nie chcę, żebyś miała tamte wątpliwości, skoro Mnie dotknęłaś, bądź zdrowa!

Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

4 luty 2026

„Cała ziemia i niebo pełne są Mojej chwały, drobinco, a jednak nie jestem przyjęty przez swoich. Wy znów będziecie rozpatrywać wydarzenie w Nazarecie jako dokonane w czasie, a zatem skończone. Ja zaś bez wprowadzenia mówię, że dzieje się ono będąc aktualizowane w Liturgii Kościoła tu i teraz. Nie dziwcie się temu. Choć z miłą chęcią spotykacie się ze swoją rodziną lub też chcielibyście, żeby była nieco inna, Ja tutaj doświadczam odrzucenia i rozległych wątpliwości. Użyłem słowa „rozległych", gdyż pokrewieństwo i ziemskie pochodzenie nie mówi nic o waszym nowym niebiańskim powołaniu, dlatego łatwo oprzeć się na tym, co zewnętrzne, jako jedynej słusznej przesłance. Wydaje się na samym początku, że skoro wszedłem do synagogi w dniu szabatu i głoszę Słowo, oznacza to jakiś cichy aplauz i zgodę na wiadomości wcześniej o Mnie zasłyszane. Tymczasem zamiast słuchania synagoga w Nazarecie, w Mojej Obecności, zostaje napełniona szemraniem. To i wyobraź sobie, najmiłsza i Moja, że to samo ma miejsce w waszych świątyniach, kiedy na modlitwie wpatrując się w swoje obrazy Boga, nie potraficie uwierzyć po prostu, że Ja Jestem z wami. Chętnie oglądalibyście cuda eucharystyczne, najlepiej żebyście byli ich świadkami, to miałyby pomóc uwierzyć we Mnie. „Czy nie żyją i u was Moi bracia i siostry?" zauważ, że celowo pytam was osobiście, gdyż samo pytanie nie wydaje się być drażliwe. Jednak przejście od Tajemnicy Mego Człowieczeństwa do Bóstwa i ich zdumiewająca jedność to już bez wiary pozostaje nie do pojęcia. Nic dziwnego, że Moi widzą Mnie tylko jako Mieszkańca Nazaretu i rosną w nich pytania, mające swe proste potwierdzające odpowiedzi, a jednak jestem Kimś więcej. Oni zaryglowali mocno swe serce na łaskę poznania Mnie bliżej i wiary, dlatego będą kiedyś sami wołać: „Panie, Panie, otwórz nam", a Ja odpowiem: „Nie znam was". Trudno wyrzec się własnej rodziny, lecz to jest decyzja tych, którzy przyjmują Mnie teraz jako swego Brata, ale równocześnie pogardzają Moim Wielkanocnym Misterium, które wyraźnie mówi o innym pochodzeniu niż ziemskie".

Jezu, nie bardzo to rozumiem, jak to pogardzają? Dobrze, pamiętam, że dla Ciebie czas nie gra żadnej roli.

„Otóż to, Moja drobinco, czy już dostrzegasz? Ciemność ogarnia całą ziemię, kiedy wiszę na Drzewie Krzyża w ogromnym opuszczeniu, ta sama ciemność napełnia wnętrza mieszkańców Nazaretu, którzy nie umieją przyjąć Mnie, Brata, ale i Boga, i Człowieka. Stąd też posyłam znów Słowo, jak posłałem z wysokości Krzyża: „Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie". Oto pewne znane przysłowie, lecz równocześnie wskazuję tamtym Moje prawdziwe uniżenie, nie jestem wszakże prorokiem, ale Synem Bożym. Tej prawdy tamci nie są w stanie przyjąć, gdyż tak mocno oparli się na tym co widzialne dla oczu. Podobnie było w chwili Mego konania, pamiętasz komentarz: „Innych wybawiał, siebie

nie może wybawić". Zatem pewna koncentracja na sprawach doczesnych i przywiązanie do swoich racji uniemożliwia wejście w relację ze Mną, w pewną przygodę miłości, która zaprasza do innych nadprzyrodzonych więzi: do duchowego ojcostwa, macierzyństwa, ale i braterstwa. Tamto ostatnie od razu przywodzi na myśl Kaina, który przecież zabija swego brata z zazdrości, a przy tym sądzi, że wszystko pozostanie w ukryciu. Także Ja mówię dość jasno, że dzieci powstaną przeciw rodzicom, a będą podzieleni w jednym domu. To już brzmi jako pewna reklama podziałów, podczas gdy Ja przez Moje Paschalne Misterium pojednałem was z Ojcem i z braćmi. Wiesz dobrze, że źródłem podziału i jego przyczyną jest grzech. Ja nie będę ukrywał przed wami, że jesteście skłonni by oddawać mu pokłon częściej niż Mnie żywemu Bogu. Widać to na przykładzie Dawida, który zliczył lud, wiedząc, że nie wezwałem go do zaufania, a nie ludzkich kalkulacji. Mamy zatem, najmilsza i Moja pewien konflikt tu w Nazarecie, gdzie w waszym rozumieniu powinienem spodziewać się rodzinnego przyjęcia, wyciągniętych dłoni, szczerego nawrócenia. Nie. Słowo ponownie przychodzi do swej własności i jestem nieprzyjęty. Najmilsza, tego samego doświadczam od tych, którzy i teraz znajdują się najbliżej Mego Serca, to jest od kapłanów i osób zakonnych".

Jezu, ale przecież nie od wszystkich.

„Moja mała oblubienico, nie od wszystkich, są ci, którzy odnajdują we Mnie, Boga i Człowieka, mimo, że pozornie wydaje się, że jestem nieobecny. Przypatrz się dobrze, ponieważ w Moim domu, a dokładniej w synagodze w Nazarecie, przychodzę w odwiedziny, to oznacza, że nie jest to moje stałe miejsce, choć niegdyś było. Mógłbym zostawić tam ślad miłości i szacunku, ale tamci nie chcą Mnie słuchać. Moja ziemiska rodzina wręcz świadomie mówi nie wobec Słowa Wcielonego. Podpierają się przy tym żywym Słowem, że żaden prorok nie pochodzi z Nazaretu. Po ludzku mają rację, lecz po ludzku nawet, Moje korzenie są głęboko poza ludzkimi obliczeniami. Nic dziwnego, że sam król Dawid pragnie wpaść w Moje ręce zamiast w ręce człowieka, myśli Moje bowiem nie są myślami waszymi, ani wasze drogi Moimi drogami. Wychodzę z Nazaretu jako Zwycięzca. Dlaczego? Odtąd mała Moja, dla was i ze względu na was przyjmuję ból odrzucenia, aby też przygarnąć do siebie niezliczoną jak piasek na morskim brzegu, rodzinę dzieci Bożych. Jesteście bowiem z Mojego rodu. Nie bójcie się, Mój Nazaret, to jest Kościół Święty, tam zostanieie przyjęci nawet jeśli jesteście innego pochodzenia. Otwieram dla was swe Serce. Tak przyjdą ze Wschodu, Zachodu z Północy i z Południa i zasiądą ze Mną do stołu. Dziecię Moje, tyle tu ludzi, a jeszcze jest miejsce, prawie jak na twoich rekolekcjach. Jeśli zobaczysz na innych czołach wyrte Moje Imię, wszak są to Moi bracia i siostry, nie wyrzeknę się tego duchowego pokrewieństwa, mimo waszych upadków i słabości. Choć nie odbieracie telefonów, a drzwi są zamknięte, unikacie kontaktu ze Mną w Słowie i w Sakramentach Kościoła, Mój Nazaret nie jest zamknięty. Raz otwarte drzwi Kościoła, zamyka jedynie ludzka wolność, która tak naprawdę staje się niewolą, gdy człowiek trwa w grzechu zamknięty na Moją Trójjedyną Łaskę. Patrz, drobinko, jesteście tutaj dziećmi Króla, mając prawo do naszego wspólnego dziedzictwa, a tu na ziemi martwicie się nieraz co będziecie pić i jeść. Pełnia wszelakich dóbr czeka na was w Domu Ojca, tak, tam jest mieszkań wiele i wszystkie otwarte. Tam też owocem słuchania jest radość wieczna, a nikt nikogo nie nazywa przechodniem i obcym. Dzisiaj, Moja A., jest właściwy czas, aby „dokopać się” do waszych chrzcielnych korzeni i na nowo odkryć darmowość Mego Paschalnego Misterium, które jest także i wasze. Przyjrzyj się uważnie tym, z którymi będziesz jadła śniadanie, byś tym samym nie narzekała na mało rodzeństwa. Choć jeszcze grzech przywiera wam niekiedy do stóp, Ja już biegnę, aby was ocalić, Moje umiłowane dzieci, Moja rodzino. Będę was nosił na rękach i przygarnę jako matka niemowlę

do swego policzka. Będę was karmił Moim Chlebem i uczynię pięknymi już tu na ziemi. „Nie lękaj się mała trzódka, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo”. Moja drobinko, to nie jest medytacja, to jest obdarowywanie, nie zatrzymuj tego dla siebie. Jesteś w Mojej rodzinie. Kochaj i przyjmuj Mą Miłość rozdając ją dalej i dalej, i Ja bardzo cię kocham”.

„Oto, Moja oblubienico, błogosławiony czas słuchania Słowa, o czym pragniesz się dowiedzieć?”.

Jezu, lubię słuchać, gdy mówisz o tajemnicach ukrytych w Twoim Sercu.

„To także Miejsce zawsze otwarte dla was grzesznych. Najmilsza, wszystko objaśniłem Małgorzacie, lecz wy ciągle na nowo jako małe dzieci zbliżacie się, żeby zaczerpnąć, stąd łaskę po łasce i odeść szczęśliwymi”.

Jezu, nie zapomnę tamtej kontemplacji właśnie z rekolekcji ignacjańskich, kiedy włożyłam razem z Tomaszem rękę do Twojego Boku i nagle wszystko jakby przestało istnieć.

„Najmilsza, nie przestało, raczej ty umarłaś, aby narodzić się dla Mnie, a tamto spotkanie pozwala tobie bez lęku i bez (tak napisz) ceregieli, podchodzić, brać, przyjmować i kochać. Nie obejrzałaś do końca tamtego filmu o Moim Sercu, wszak wydawał się być zbędny, gdy masz w Nim swój udział, dlatego opowiadania z historii nie są osobiście dla ciebie, innych znów mogą porwać do odkrywania skarbów we Mnie ukrytych.

„Tomaszu, podnieś tutaj swój palec i włoż w Moje ręce, podnieś rękę i włoż ją do Mego Boku i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym”. Widzisz, najmilsza, temat, jaki proponujesz łączy się z naszym Nazaretańskim podwórkiem i przenika je swoją prawdą. Mój niedowierzający Apostoł przypominający Jonasza, który uciekł przede Mną do Tarszisz, opuszcza ostoję wspólnoty Wieczernika, tej złamanej smutkiem utratą Nauczyciela i Mistrza. Wychodzi jak niegdyś Judasz w ciemność, nie mogąc pojąć, dlaczego wszystko straciło swój sens, barwę, smak i zapach, wreszcie skąd wzięła się ta przygniatająca samotność, która wręcz podwaja się, kiedy biegnie przed siebie, nie wiedząc po co i dokąd idzie. Obiecałem, że nie zostawię was sierotami, to i nie zostawiam Tomasza samego. Teraz po powrocie zamiast załamanych i zrezygnowanych widzi uśmiechnięte twarze Apostołów, którzy twierdzą, że Mnie widzieli. Możesz sobie wyobrazić takie same twarze w Nazarecie, jednak tamte, Moja najmilsza, znają Mnie po moim dawnym imieniu. Pamiętasz swoje zdziwienie, kiedy mama woła cię w domu!”.

Tak, przypominałam sobie wtedy, że nikt tak do mnie nie mówi na co dzień, poza Tobą, Jezu. Czyli też byłam przedwczoraj w Nazarecie?

„Dzisiaj nadal w nim jesteśmy, w tym duchowym przeniesieniu, najmilsza, patrz, Tomasz, szuka Mojej Obecności, najpierw na twarzach swoich współbraci w wierze, a potem w Moich jaśniejących chwałą Ranach. Czy nie zostałem wezwany: „Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy?”. Podczas gdy Ja „tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś?”.

Najmilsza, z Moimi w Nazarecie byłem bardzo wiele lat, lecz również nie zostałem rozpoznany. Rozpoznać Mnie może jedynie dusza uniżona i słuchająca, a najszybszą drogą do poznania jest poznanie przez Mękę, poprzez udział w Moich cierpieniach. Dlatego Moje niecodzienne zaproszenie skierowane do Apostoła, lecz i do mieszkańców Nazaretu: „Dotknij, włoż, a nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym”.

Wiedz, najmniejsza, że organ, w znaczeniu fizycznym serce, nie może być dotknięte ani tym bardziej bezpośrednio trzymane w dłoni. Jednak kiedy ukazałem Moje Serce, tamtej wybrance, miało na sobie ślady Męki i płonęło ogniem. Najpiękniejsze obrazy pędzlem

malowane nie zdołają dogłębnie wyrazić, co otrzymała Małgorzata, lecz najważniejsze, co staje się waszym udziałem w Sakramentach Mego Kościoła. Przebite Serce jako wodospad łask Boga i Człowieka, który nie ma końca dla was wierzących, to i nie powinna was dziwić ilość dyktowanego tu słowa. Gdy żołnierz przebił Moje Serce, drobinko, po ludzku była to straszna krzywda, zbezczeszczenie Mego Najświętszego Ciała, ale wobec was biednych grzeszników, to najwspanialszy Dar, jaki mogliście otrzymać Dar obecny w czasie i w Wieczności. Można, najmilsza i Moja, pić do woli bez płacenia i nigdy nie będziesz pragnąć. Podziwiają Moje Serce teologowie i wytrawni badacze prawd objawionych, a przytulają mistycy i małe dzieci. Czymże różni się poznanie Mego Serca przez tych, którzy z zapalem wertują święte Księgi od tych, którzy z Tomaszem przychodzą, by ukryć się w jego wnętrzu? Wszak nawet Dawid nieświadomie już stał się uczestnikiem Moich skarbów, gdy po upadku, szukał pomocy w Moich ramionach. „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię”. Znów nie mówię jedynie o utrudzeniu pracą intelektualną, czy duchową, mówię o trudzie i obciążeniu spowodowanym grzechem. Wszak nabożeństwo do Mego Serca jak i wszystkie inne wskazane dla dobra wiernych przez Matkę Kościół, opierają się na ufności was, którzy z nich korzystacie. „Ci, co zaufali Panu, odzyskują siły, otrzymują skrzydła jak orły, biegną bez zmęczenia”. Tomasz zatrzymuje się by uczynić to do czego został zaproszony, a wy dołączacie do błogosławionych, którzy nie widzieli, a uwierzyli. Znów inaczej niż mieszkańcy Nazaretu, którzy widzieli, ale coś spowodowało blokadę ich serca, aby się nie nawrócili i abym ich nie uzdrowił. Czy znajomość prostego Syna cieśli, który bawił się z nimi jako dziecko, następnie żył zwyczajnie przez wiele lat pracując i uczęszczając na nabożeństwa w synagodze, czy ta Moja prostota była przyczyną ich wewnętrznej zatwardziałości? Potrzeba, Moja A., światła, które wlewa się do twego umysłu stopniowo, także przez udział w Moim cierpieniu. Zatem, Ja wychodzę z domu w Nazarecie, na pustynię, gdzie jestem kuszony przez szatana, następnie przychodzę nad Jordan, gdzie namaszczone Duchem, posłany przez Ojca rozpoczynam zwykłą i niezwykłą działalność w cieniu Krzyża, w świadomości nadchodzącej Mojej Godziny. Ja przyszedłem na tą właśnie Godzinę. Jeżeli Moi najbliżsi, Apostołowie nawet, kiedy łamię dla nich Chleb i ustanawiam Mą Najświętszą Ofiarę, nadal mają swe oczy niejako na uwięzi, czy mogę żądać wiary od mieszkańców Nazaretu?

Moja A., jednak Ja Jestem Światłością świata i rozpraszam ciemności grzechu przez Moje przychodzenie do was niezależnie od miejsca, czasu czy innych czynników. Jestem całym Bogiem i Człowiekiem. Nazaretańczycy patrzą na Mnie przez okulary tego, co ludzkie. Moi Apostołowie patrzą przez okulary przyszłego królestwa, które miałbym ustanowić dla was zaraz tutaj na ziemi. Cóż, teraz pytanie: przez jakie okulary wy spoglądacie na Mnie, kiedy przychodzę w Słowie Moim i w Eucharystii?

Pytałem ciebie, najmilsza, jak to się dzieje, że w pokoju, w domu Moich braci jezuitów, który możemy nazwać Nazaretem, dlaczego tutaj wiesz, że jestem z tobą?

Jaki jestem, drobinko, czy jestem Bogiem i Człowiekiem? Czy posiadasz przepustkę, by wejść do Mojego Serca?”.

Jezu, a to trzeba mieć jakąś przepustkę? Dobrze. Znów żartujesz sobie?

„Drobinko, czy nie powiedziałem tobie, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?”.

Mnie powiedziałeś? Chyba raczej Marcie siostrze Łazarza, którego wskrzesiłeś.

„Gratuluje dobrej pamięci, Moja A., ale Ja mówię do ciebie”.

Jezu, wierzę. Ciągłe mnie zdumiewasz. Czy mogę napisać sto razy wyraz: „zdziwienie”? To najlepiej wyrazi to, czego doświadczam.

„Nie, mała Moja, Ja nie liczę tego, co daję Moim braciom kapłanom, ty zaś pozostajesz jedynie słabym narzędziem. Zdziwienie jak i inne uczucia zamkniemy w naszym skarbcu, gdzie nie wszyscy mają swój dostęp. We Mnie wszelkie skarby mądrości i wiedzy są ukryte. Patrzcie na Moje Serce przez okulary wiary, a będziecie szczęśliwi. Moja drobinko, pójdz za Mną. Bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezus. Też Cię kocham.

Jezus, czy podoba się Tobie, że kiedy dyktujesz, to zapisuję wszystko w telefonie zamiast na przykład w zeszycie?

„Najmilsza, papier wszystko przyjmie, tak samo i notatnik w telefonie, a podoba mi się posłuszeństwo temu, którego postawiłem na twojej drodze życia. Widzisz, sam problem korzystania z telefonu, który jako urządzenie wiąże się z jakąś słabą formą nawiązywania relacji międzyludzkich, wy znów czynicie z niego bożka, kiedy to zaczynacie podporządkowywać temu urządzeniu wszystkie czynności ze swego codziennego życia. Tutaj, najmilsza, błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi i tak bardzo uparcie trzyma się Mego Słowa, że wszystko inne uznaje za śmieci i najważniejszą wartością jest dla niego spotkanie ze Mną”.

Jezus, ale mówisz o tym dość często.

„Tymczasem przynależność do Mnie, będzie tajemniczym korytarzem wiodącym z Nazaretu, w którym zostałem odrzucony, do Nazaretu, gdzie Słowo stało się Ciałem. Wiedz, najmilsza, że oświecam dla ciebie i dla Moich kapłanów, ten korytarz podziemny i niedostępny dla miłośników doznań zmysłowych. To, co się narodziło z ciała, jest ciałem, a co narodziło się z Ducha jest duchem. Mówiłem Nikodemowi, że trzeba się wam powtórnie narodzić. Moja błogosławiona Matka, w ciszy prostego Nazaretańskiego domu, otwiera Serce na Moje Słowo i zostaje uznana za gotową, aby stać się Moim mieszkaniem, najmilsza, Moim Nazaretem. Tak, nie bój się płakać, wszak zbiorę każdą twoją łzę i zaniosę ją Ojcu światłości. Spójrz, jestem przyjęty i miłowany, choć rodzę się w najbiedniejszym miejscu na świecie. Kiedy wrócę ponownie do tamtego Nazaretu, zastanę nową i smutną sytuację. Ból nieprzyjęcia, dojmujące poczucie chłodu, Moja drobinko, tak inne od ciepła Mej Niepokalanej Matki. Oto rozgorzała walka na niebie, starodawny smok, strącony na ziemię, chciałby zniszczyć Niewiastę, lecz Ona jest Zwycięzczynią i to Ona miażdży głowę węża. Największym wrogiem, który zagraża teraz Kościołowi a tu i Moim kapłanom jest obojętność i bylejakość życia, kiedy demon południa atakuje ze zdwojoną siłą, a Moi bracia kapłani, nie umieją dostrzec Mnie i Mojej Obecności. „Kto wystąpi w Mej obronie przeciw niegodziwcom i kto Mnie od złoczyńców zasłoni?”.

Wiedz, najmilsza, że nieco mniejsza bitwa rozgrywa się bezustannie w każdej duszy, umiłowanej i obmytej w Mojej Najdroższej Krwi. Kiedy osłabnie w was gorliwość w Mojej służbie, nie szukacie już Mojej Obecności i tym bardziej nie dostrzegacie Jej w drugim człowieku zwłaszcza tym najbliższym. To takie powolne odchodzenie z Nazaretu Słowa do tamtej synagogi, gdzie Ja Jestem, ale was już powoli nie ma ze Mną. Oznacza to, Moja drobinko najdroższa, pewien rodzaj rozdarcia między pełnieniem woli Ojca, a poszukiwaniem swojej własnej, między posłuszeństwem Maryi, a grzechem Ewy, a zatem to samo pole walki, na którym znalazł się Dawid. Czemu jego serce zadrżało? Patrz, tak samo stało się z Herodem, który przez wzgląd na nierozważną przysięgę i biesiadników, wydał rozkaz ścięcia głowy Jana Chrzciciela. Podobnie uczynił ten młodzieniec, który usłyszał, że trzeba sprzedać wszystko by pójść za Mną, owszem jego serce zadrżało, lecz miał zbyt wiele

posiadłości, dlatego został w synagodze beze Mnie. Potem, Moja drobinko, polecam Apostołom, żeby ich serce się nie trwożyło, ani nie lękało, a mówię o niebezpieczeństwie braku miłości, gdyż ten brak owocuje lękiem. Kto się lęka, nie wydoskonał się w miłości. Dawid zgrzeszył lękiem i jego serce drży, lecz Moja Mama w Nazarecie również usłyszy od Archanioła: „Nie bój się, Maryjo!”. Jednak w Niej nie ma miejsca dla grzechu, stąd też samo uczucie lęku przemija wraz z miłością, jaką rozlewa w Niepokalanej Duch Święty. Maryja powie: „Wielbi dusza Moja, Pana!”, zaś nasz bohater Dawid będzie żebrał o Boże Miłosierdzie i wpadnie w Moje ramiona, co wszakże będzie związane z cierpieniem, lecz ostatecznie wyprowadzę go na wolność. Moja A., w tym tajemniczym przejściu między korytarzem posłuszeństwa Maryi i odrzuceniem w synagodze, w Nazarecie znajduje się pewien punkt wspólny, jak sądzisz, jaki?”.

Jezu, nie wiem, Ty wszystko łączysz

...ja jestem...

„Kim jesteś?”.

Narzędziem?

„Tylko?”.

Twoją siostrą i oblubienicą?

„Cóż, kiedy idziemy razem tym samym korytarzem, kto prowadzi?”.

Jezu, Ty.

„Tak, skoro jednak starasz się dorównać Mi kroku, czy mogę pozwolić, że się poślizgniesz i upadniesz?”.

Tak..

„Pozwalasz sobie na upadki, mała Moja?”.

Nie lubię upadać...Bardzo nie lubię, ale wiem, że zawsze chcesz mnie podnieść i to czynisz.

„Tak, Moja drobinko, dlatego pokazałem tobie tamten korytarz, abyś zrozumiała, że u początków obojętności tak wielu dusz, obojętności na Moją Obecność, u jej początków stoi pycha i niezgoda na słabość”.

Nie bardzo rozumiem, Jezu. Czyli kiedy tam w Nazarecie mieszkańcy nie uwierzyli w Ciebie i stali się obojętni to znaczy zgrzeszyli pychą?

„Tak, najmniejsza, bo właśnie wtedy daję wam odkryć i odczytać Moją Obecność w Kościele i w drugim człowieku, gdy uniżacie się przede Mną, wiedząc, że beze Mnie nic nie możecie uczynić. Zresztą znów przypomnij sobie najmłodsze dzieci, które uczysz, wszak możesz im pokazać bardzo drobny przedmiot, a są bardzo zainteresowane kolorem, kształtem i od razu chcą dotknąć i zobaczyć jak działa, prawda? Ta ciekawość poznawcza wiąże się z ich prostym szczerym sercem, które nie tyle zastanawia się po co siostra to przyniosła, lecz że wyjaśnisz jak się tym posłużyć i pozwolisz im dotknąć ten przedmiot. Kiedy zaś w mieszkańcach Nazaretu znika podziw wobec Mego Słowa i pragnienie słuchania, a przyjdę do nich osobiście Ja, Słowo Wcielone, również nie będą Mnie słuchać.

Tutaj, Moja A., pochyl się, bo nie zmieścisz się w tym naszym korytarzu, gdy zapragniesz być zbyt wysoka i silna. „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie”. Pamiętaj o tym, by być bardzo, bardzo małą. Kocham cię”.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

5 lutego 2026

„Moja najdroższa A..”.

Chętnie położyłabym się z powrotem spać.

„Widzę ciebie i twoje zmęczenie. Oddaj Mi je razem ze wspomnieniami z twoich snów. Czas wyruszyć w drogę. Jeśli zabierzemy wspomnienia, możemy nie dotrzeć na miejsce o właściwej porze”.

Oddaję Tobie, Jezu to, co zdarzyło się w nocy i te udręki w myślach...sny. Wszystko jest twoje. „Teraz, najmilsza, zabierz łaskę i w drogę. Tak, nie mówię o możliwości podpierania się jak słusznie zauważasz dając ci Moją łaskę, to jest dar słyszenia Mnie zupełnie bezpośrednio. Inni owszem trudząc się niezmiennie rozpoczynają swą duchową pracę, także wsparci Moją łaską, lecz zapisują bardziej własne refleksje niż dyktando Ducha Ożywiciela. Jednak i oni mogą spotkać się z nieprzyjęciem, jak Ja w Nazarecie nawet przez najbliższych nie zostałem przyjęty. Zobacz, najmilsza, ich twarze, z jednej strony radość posłania, z drugiej niepewność jak zostaną potraktowani, choć niosą Moją Ewangelię, a Ja daję im władzę nad duchami nieczystymi. Nie oznacza to, Moja najmilsza, że sami nie będą poddani próbie, gdyż szatan stara się na wszelki sposób przeszkodzić tym, którzy otrzymują misję głoszenia. Znow patrzymy na ich ukryte przywiązania, ponieważ te zewnętrzne właściwie dość łatwo niektórym zostawić, lecz skoro idzie o własne zdanie, własne pomysły, własne plany na przyszłość, z tym już mamy pewne problemy. Zetknięcie woli ludzkiej i woli Ojca niczym dwóch ludzi idących w drodze zapowiada, Moja A., trzeba to śmiało nazwać pewien konflikt. Bo idą początkowo jakby razem, mimo dzielących ich różnic, które stopniowo odkrywają w drodze. W końcu też, najmilsza, jeden zwykle przyspiesza kroku, chcąc być na przedzie, ale to nie jestem Ja. Pamiętasz wyprzedzałem Moich w drodze do Jeruzalem, lecz wtedy i tylko wtedy, gdy wiedziałem, że idę, aby uwielbić Ojca. Tutaj człowiek, jego (nazwijmy) wzniosłe i czasami nawet dobre plany okazują się zwykle egoizmem, który nie patrzy na innych, ale na siebie samego. Jak wówczas, gdy uczniowie sprzeczą się w drodze, kto z nich jest największy. Cóż, Moja drobinko, nie mam dla was gotowego planu na stanie się wielkim, lecz pewna droga umniejszania naprawdę istnieje i niejednym pomogła, tak gdy ustąpili Mi miejsca. Zatem jeśli jesteś zaproszony na ucztę nie zajmuj pierwszych krzeseł, tak samo, kiedy idziesz obok Większego od siebie. Po czym rozpoznasz, że spełniasz wolę Większego, nie swoją? Najpełniej wola Ojca zajaśniała na Drzewie Krzyża, tam dokonało się jej wypełnienie. Zatem jeśli kosztowało cię dzisiaj poranne wstawanie, to znak ustąpienia miejsca, Temu, który tym razem idzie tuż obok ciebie. Następnie, Moja drobinko, pojawiają się pewne sytuacje, choćby napotkane osoby i domy, do których trzeba wejść. Mając obok siebie Towarzysza wędrówki chcąc nie chcąc uwzględniasz jego zdanie, podobnie jak wtedy, gdy jechałyście z siostrą na swój urlop. Również i tu może pojawić się sprzeczka albo też ty sama ustępujesz miejsca, czy słuchasz jeszcze raz tego, co radziłem na początku, gdy wysyłałem was w drogę. Macie głos Oblubienicy i Matki Kościoła, macie tych, którzy są z wami na tych rekolekcjach, prawda? Zatem nie bądź obojętną i upartą uczennicą, ale weź pod uwagę, że wejście do domu, jest połączone z trudem i równocześnie nie wchodzisz sama. Najmilsza, te nasze wędrujące dwójki świetnie ukazują też pewną duchową walkę między tym, co jest dobre, miłe i doskonałe w oczach Ojca i tzw wasze „widzi mi się, że tak będzie lepiej”. Dawid pokonał Goliata, nie dlatego, że po ludzku był silniejszym albo wspaniale przygotowanym wojownikiem. Nie. Zaufał Mojemu prowadzeniu, choć Pan Zastępów nie był dla niego widoczny gołym okiem, jednak nie walczył sam. Zwycięstwo było pewne, bo to nie było zwycięstwo tylko Dawida, ale całego Izraela. Kiedy zatem wyruszasz w drogę, pragnąc razem ze Mną ogłaszać światu miłość Ojca i wszystko czynić na Jego chwałę, zwycięstwo jest pewne, lecz nie bez przeciwności.

Dawid jak czytacie dziś w Liturgii umiera, co nie zmienia faktu, że nadal jest w drodze. Śmierć bowiem niczego nie kończy, ale jest pewnym przejściem do innego świata, gdzie twoje tak i nie przestaje nad tobą panować, lecz to, co przeszedłeś w ziemskiej pielgrzymce może teraz okazać się błogosławieństwem, jeśli przyjąłeś to ze Mną. Apostoł zaznaczy, że umarł dla Prawa, aby żyć dla Boga. Taka wewnętrzna śmierć dla swojego ja, ona to jest najbardziej bolesna. Ci, bowiem, którzy poszli za Mną pytają o nagrodę, jakby pokazując, że nie są zdolni, by czynić cokolwiek bezinteresownie. Ja, Moja najmilsza, oświecłam mroki serca, tak jak wschodzące słońce, aby wyszły na jaw intencje dotąd skrzętnie ukrywane. Kiedy idziesz ze swoim przeciwnikiem, a byliście skłóceni, pogódź się z nim szybko. Nie ma bowiem nic ukrytego co by nie miało zostać ujawnione, a Ja, Pan mówię wam, co jest w was i że nie ma w was miłości Boga. Moja drobinko, wyruszasz w drogę bez swoich zasług, bez punktów do medytacji, bez porannej jutrzni, bez przygotowania wewnętrznego, czyżbyś miała Kogoś kto wszystko zapewnia, a ty sama nie wiesz jak?".

Dokładnie, Jezu. Mam od rana pusty umysł, a Ty już wiele razy objaśniałeś ten sam fragment Ewangelii. Ogólnie to wszystko dziwne.

„Najmilsza, czy zboczyliśmy z głównej trasy? Wszak jesteś w Moim Kościele, gdzie koniecznym jest rozeznawanie duchów, aby nie pobłądzić. Twoje zaś stopy tak małe nie potrafią biec jak Ten, który jest obok. Patrz, nie zatrzymuję się, bo Moim celem jest Dom Ojca, tam też będę wysłuchany. Zanim odejdę przypomnę o Duchu, który ma zostać wam dany, gdyż inaczej sami, nie możecie nic uczynić. Duch zaś pouczy was o wszystkim i w Jego mocy przemierzycie całą ziemię. W końcu, Moja drobinko, w Duchu Świętym możecie również strzepywać proch z waszych nóg, tam, gdzie nie będą chcieli was słuchać. Głoszący powinien być bardzo mocno ugruntowany w wierze i pamiętać, że nie jest dawcą Dobrej Nowiny, ale jej depozytariuszem. Dlatego darmo otrzymaliście, darmo dawajcie. Gdy przywiążesz się do Słowa, zaznaczając, że ty sam je mówisz, wróć z powrotem do Tego, od kogo wszystko dostałeś. Cóż, najmilsza i Moja, takie przywiązanie Moich Apostołów staje się widoczne, kiedy pojawiają się znaki i cuda uzdrowienia, i uwolnienia. Wtedy daję im cenną radę, aby spojrzeli w niebo, gdzie spisane są ich imiona, tam bowiem jest radość, wolna od egoizmu i prywaty, darmowa radość. Podczas kiedy tutaj na świecie niemal za wszystko musicie zapłacić, ze wszystkiego trzeba się rozliczyć, w Niebie panuje radość bezinteresownej miłości, a znaleźli się tam ci, którzy poszli za Mną, nic nie mając.

Moja drobinko, wszelkie przejawy pychy i przywiązania do słowa gasimy natychmiast, kiedy się pojawiają. Czy pozwolisz, abym teraz wyprzedził cię na śniadanie i zajął twoje miejsce?".

Pozwalam...

„Wielu bowiem wrzuciło od rana wiele złotych monet spędzonego ze Mną na modlitwie czasu, a ty czy coś wrzuciłaś?".

Jezu, tylko to, że słucham i piszę, co mówisz.

„To wszystko co posiadasz na swoje utrzymanie. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną"

„Zobacz, najmilsza i Moja, co dzieje się, wtedy, gdy wzywam Moich, aby zostali przy Mnie i czuwali, a sam oddalam się na rozmowę z Ojcem. Odnajduję tych, których wezwałem, pogrążonych we śnie, aby poszli za Mną.

Czy pojmujesz, najdroższa, Mój ból samotności, odtrącone Słowo, ich poddanie się prawu przemijania i władcy tego świata?

Jednocześnie wiem, że duch do czego innego dąży niż ciało, a ciało do czego innego niż duch, stąd nie ma między nimi zgody. Moja oblubienico, a Ja pragnę niewiele, tylko

obecności waszej przy Mnie. Wiesz, czym jest walka w nocy i jak przebiega w samotności, kiedy wydaje się, że nie ma nikogo kto by mi dopomógł? Wystarczy jedno spojrzenie, jeden oddech, jedno małe skinienie głowy, które mówi o tym, że jesteś. Najmilsza, wypilem tamten Kielich przytłaczającego zewsząd lęku samotności i pustki, abyście nigdy nie sądzili, że jesteście sami. Dlaczego tak bardzo zależy Mi na tym, żeby wasza droga przez doczesność nie przebiegała w samotności? Skąd pomysł z dwójkami?

Pierwsze na myśl, przychodzi oczywiście małżeństwo. Dlatego opuszcza człowiek ojca i matkę łączy się ze swoją żoną, tak ściśle, że stają się jednym ciałem. Inaczej będzie z tymi, którzy ze względu na Moje Królestwo sami stali się bezżenni. Cóż, ale i wy jesteście zaproszeni do pary. Tak, tak, pary najpierw ze Mną waszym Oblubieńcem, potem z bratem lub siostrą, który poszedł jak wy za Mną. Nie zdziwiłaś się, że na twoim miejscu w jadalni siedziała inna osoba, a Ja powiedziałem, że zajmę twoje miejsce? „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci Moich najmniejszych, Mnieście uczynili”. Toteż, Moja drobinko, usiadłem tam jako twoja najbliższa rodzina. Pamiętasz pytanie: „kto jest moim bliźnim?”. O, jakże łatwo wam ustępować miejsca starszym i możniejszym od siebie personom, lecz gdyby przyszedł człowiek biedny i nie mający nic, czy tak samo ustąpilibyście mu miejsce? Otóż, Moja najmniejsza, wracamy do ogrodu oliwnego, wziąłem tam nie dwóch, ale aż trzech Moich uczniów, który z nich okazał Mi wówczas miłosierdzie?”.

Jezu, byli zmęczeni więc zasnęli.

„Żaden się nie znalazł? Ja zaś jestem nędzny i ubogi, ale Pan troszczy się o Mnie. Drobinko, posłałem ich, po to, aby czuwali, co zatem uczynili z Moim Słowem? Czy schowali je pod korcem swoich pomysłów na Mesjasza? O czym myśleli, że to Słowo upadło na skałę i nie mogło w nich zakiełkować? Najmilsza, trzykrotnie pytałem ich o czuwającą miłość i choć zdawali się kiwać twierdząc głowami, zmęczeni, wszyscy zasnęli niczym tamte panny, które zostały zaproszone na wesele. Po męce samotności i milczenia podchodzę do nich wzywając do powstania, bo blisko jest Moja Godzina. Najmilsza, posłuchaj, Moi najbliżsi, tych, których wybrałem i dołączyłem do grona ukochanych Apostołów okazali się tymi, którzy nie słuchają, czy nie powinienem teraz właśnie strząsnąć proch z Moich nóg na świadectwo dla nich? To bolesne, kiedy najbliżsi przyjaciele, których obdarowujesz pełnią zaufania, poddają się pod władzę ciemności i lekceważą Moje miłujące wezwanie do czuwania. Moja drobinko, to wezwanie: „Czuwajcie!” Ono rozciąga się na dzień i noc waszej posługi pośród ubogich, chorych i zniewolonych przez złe duchy. Droga nie jest jeszcze ostatecznym odpoczynkiem. Zresztą, co uczynisz, kiedy twa siostra położy się spać, a konieczne jest by uczynić coś więcej dla bliźnich waszych, czy spoczniesz tuż obok niej, czy obudzisz ją, aby ci pomogła, czy też wstaniesz by usłużyć drugiemu?”.

Jezu, takie rozbudowane pytanie? Spróbuję pomóc tej osobie, zależy oczywiście o co konkretnie chodzi...wiem, że bez Ciebie nic nie mogę.

„Moja A., jestem z tobą, lecz zwracam uwagę na twoje towarzyski, gdyż w ich obecności spełniasz niekiedy swe posługi, prawda? Mamy bardzo gorliwe Marty i mniej gorliwe Marie, ty zaś stań pośrodku, by usłyszeć co mówi Duch do Kościołów. Marta będzie pędzić do przodu trochę jak Jan, który wyprzedza Piotra, a biegną do Mego pustego grobu. Będzie jej się zdawało, że wszystko co czyni dla Mnie jest słuszne, bo wykazuje się gościnnością i zapobiegliwie dba o każdy szczegół jako naprawdę miła gospodyni. Maria czyni, Moja A., dokładnie to samo, jako postać drugoplanowa, również czuje się zaszczycona siedząc u Moich stóp albo też biegnąc do grobu w swoim tempie z pewnością, że tam odnajdzie

Jedynie potwierdzenie tego, co już słyszała o Moim Zmartwychwstaniu. Moja drobinko, pozwól, że umiejscowię cię razem z jedną z takich towarzyszek, jak będziesz się czuła?". Taką Martę to mam we wspólnocie, wiesz, Jezu. Jak się czuję? Jestem wdzięczna, ale też czasem wołałabym, żeby przyhamowała nieco w tej swojej zapobiegliwości. Równocześnie cieszę się, że dba o wszystko.

„Tak, a ty kim jesteś w drodze? W końcu odkąd pamiętam lubiłaś zakładać fartuszek Marty, aż zostałaś go pozbawiona. Nie dziw się zatem, że twoja siostra może cię uznać za znak sprzeciwu, gdyż naprawdę wiele należy się trudzić, żeby zarobić na Moją miłość".

Żartujesz, Jezu?

„Moja mała, wchodzę w tok myślenia Marty, żebyś zrozumiała, że wiele was dzieli, ale i łączy. Miłość jest darmowa, ale zanim do Marty dotrze Moje Słowo, oczywiście powinna się zatrzymać. Choć dyskusje w drodze zabierają sporo czasu, niech zatrzyma się przy Moim Sercu jak tamci dwaj idący do Emaus. Nie martw się, najmilsza, wiem, że nie potrafisz nadążyć, dlatego już stajemy. „Jestem jedynym, który miałby nie wiedzieć co stało się z Jezusem z Nazaretu", nie czytam codziennych newsów z waszych portali społecznościowych i jestem jakbyście powiedzieli „oderwany od rzeczywistości". Stąd też jeden z tamtych wyjaśnia Mi, co stało się w Jerozolimie z Człowiekiem, który miał wyzwolić Izraela, a został ukrzyżowany i umarł. Marta zaś powie: „Czy nic Cię to nie obchodzi, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła". Zauważyłaś, drobinko, że w obu przypadkach oni serwują Mi swoje widzenie rzeczywistości i swój (powiedzmy) ogląd wydarzeń, na które nie mają wpływu, a są dla nich źródłem niepokoju. To podzielenie, wypowiedzenie siebie ma miejsce także tu na rekolekcjach u Moich braci jezuitów, dlatego kierownik tak bardzo różni się od penitenta, a penitent od kierownika. Nadzwyczaj cenne z obu stron okazuje się słuchanie. Żeby słuchać lepiej jest się zatrzymać, jednak każdy ma inny system hamowania - specjalnie używam tego słowa, bo są dusze porywcze i takie, które wolniej reagują w zależności także od temperamentu i usposobienia. W Duchu Świętym objaśniam uczniom idącym do Emaus, co jest o Mnie napisane w Piśmie Świętym, a Marcie zwracam uwagę na wartość pozostawiania w ciszy kontemplacji Mego Słowa bez zbędnego krzątania się wokół spraw zewnętrznych. Zostaw wszystko co masz, gdy wyruszasz w drogę, aby Mnie szukać i odnaleźć. Zostaw swoje patrzenie na Martę i swoje patrzenie na Jezusa z Nazaretu, jakiego do tej pory znałeś, wyrusz na spotkanie przygody z Innym od ciebie. Uwaga, tutaj usłyszysz taki Mój Boży GPS: „Jeśli możesz, zawróć!".

Dobre...Jezu, znasz się na naszej nawigacji.

„Najmilsza, tak się składa, że beze Mnie nie moglibyście z niej korzystać. Tak, uśmiechnij się to i chmury za oknem nabiorą innej barwy i kształtu, wiesz, co jest za nimi?"

Niebo!

„Tak, a tam już Ja sam będę tobie usługiwał. Przestań lękać się pisać tego, co mówię, wszak nie jest to twoim ciężarem, lecz łaską. Jestem bliżej ciebie niż Marty i Marii, czy rozumiesz dlaczego?".

One nie wiedziały jeszcze wszystkiego wtedy, gdy odwiedzałeś ich dom?

„Dziecię Moje, zanim świat stał się Ja Jestem, a najmniejszy w Moim Królestwie większy jest od Jana Chrzciciela.

Dlatego tak samo, kiedy równamy się z bohaterkami Mojej Ewangelii.

„Wszystko jest wasze. Wy zaś Chrystusa, a Chrystus Boga". Pójdź za Mną! Kocham cię".

„Przyjdź, oblubienico Moja, aby słuchać Słowa Wcielonego. Pytasz Mnie jak nie zwracać uwagi na to, co inni myślą o tobie lub i mówią. Najmilsza, trzeba tak mocno przylgnąć do Mnie, Słowa, jak szata czy dla was ubranie, przylega do ciała, wówczas Moja wszechmoc stanie się tarczą ochronną przeciw miłości własnej. Ona to niczym woda burzy się i kipi, kiedy chcesz być doceniona, zauważona, pochwalona, a dzieje się odwrotnie.

Ze Mnie, Moja A., zdarto odzienie, zostałem pozbawiony dwóch: szaty i płaszcz, ale i więcej dobrego imienia i wszelkich oznak szacunku, przez wyszydzenie i wyśmianie. Nie wdziękajcie na siebie dwóch sukien, te bowiem karmią waszą miłość własną i pychę, lepiej nie zabierać ich na drogę. Ubóstwo pozwala na swobodę ruchu w Duchu Świętym. Czy rozumiesz, mała Moja?

Wyjaśnię na przykładzie. Nie zabrałaś ze sobą teraz tej bardzo ciepłej puchowej kurtki, bo jest ciężka i krępuje twoje ruchy. Tymczasem wolisz ciepły sweter i wygodniejszą, a chłodniejszą kurtkę?".

Tak.

„To lepiej zrozumiesz, że troski doczesne, zastanawianie się nad tym, co ma nadejść i usilne staranie się być nienagannym w oczach świata, nie pozwala niczym twoja bardzo ciepła kurtka na swobodę ruchu, przy współpracy Ducha Świętego. Czy mam podać jeszcze jeden przykład?

Zdecydowałaś razem z ojcem, że nie bierzesz udziału w Eucharystii razem z rekolektantami, lecz wcześniej w kaplicy zakonnej, prawda? Dlaczego zatem martwisz się, że ktoś będzie pytał, czemu siostra nie jest z innymi na Mszy świętej; ot, Moja mała, zakładasz kurtkę, która krępuje ruchy. Patrz na Mnie! Nie miałem nic. Zdanie, czy opinia innych jest zmienna, a Moje Słowo, drobinko, trwa na wieki. Czy nie powinnaś raczej podziwiać szatę Łaski uświęcającej, która spoczywa na tobie, choć nie możesz jej zobaczyć?

Ciągle przyozdabiam Moją Umiłowaną Oblubienicę, Kościół Święty przeróżnymi darami, jako Oblubieniec wiem, co Jej najbardziej trzeba zanim Mnie poprosi".

Widzisz, Jezu, bo ze Mną w Twojej Obecności, ale też dziś tak było na Jasnej Górze, dzieje się coś dziwnego...mam niezwykle wrażenie, że z Tobą i z Twoją Mamą, że mam wszystko i że inni też wszystko mają, a nawet jeśli nie mają, Ty im tego udzielisz... Czy to moja zuchwałość?

„Drobinko, czy córka Króla przebywając w skarbcu królewskim niesłusznie myśli, że może wszystko zeń zabrać, gdyż te skarby są Jego i jej własnością? W końcu, najmilsza, nie obawiaj się, że nie bierzesz udziału we Mszy świętej razem z uczestnikami rekolekcji, wszak ty w nich nie uczestniczysz".

Jezu, jak to? Powiedziałeś, że moje rekolekcje się nie zakończyły i jak stąd wyjadę też się nie zakończą, to i ...nie rozumiem.

„Dziecię najmniejsze, pijesz wprost z Mego kubka, a Eucharystia trwa ponad czasem i przestrzenią, dlatego nie ma znaczenia kiedy tak mała drobinka zaczyna dreptać tuż obok Mnie, Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. Uświadamiam tobie, najmniejszej, że te rekolekcje znane światu pod nazwą „ignacjańskie", nie są już twoim udziałem, a nasz mistrz Ignacy nie gniewa się, że w tamtym kościele znów obwiniałaś go niesłusznie".

Jezu, przecież przez te rekolekcje...

„Ukochana, wróć raczej do Mego Serca, tyle tam darów Mejej dobroci, nie jesteście jeszcze gotowi, żebym wam ukazał ich bezmiar. O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga! Z naszej wędrówki do miast i wiosek wynika, że będziesz przyjęta i nieprzyjęta albo naprawdę: Ja zostanę przyjęty jako Słowo Wcielone albo wymysły inteligentnej zakonnicy".

Wiesz, Jezu, tutaj niech Twoja nie moja wola się stanie.

„Najmilsza, Jestem, który Jestem, wielu chciałoby, żebym zamilknął, inni zatykają uszy i zamykają drzwi serca, kiedy słyszą o objawieniach prywatnych, a ty co mówisz sama o sobie?”.

Jezu, pytasz mnie jak Jana Chrzciciela.

„Owszem, najmilsza, wyraż swą opinię i zostaw swój komentarz w naszej rozmowie”.

Przez te kilka lat, kiedy zaczęłaś tak prosto ze mną rozmawiać, byłam przekonana, że to jakiś nadzwyczajny dar, dany bez mojej zasługi, ale jednocześnie wiem, że u Ciebie wszystko ma sens i cel. Dobrze mi być drobinką, która pisze.

„Najmilsza, czy to samo powiedziałaabyś innym?”.

Powiedziałabym, że nie wiem, skąd i dlaczego mi to wszystko dałeś i dziwię się, choć powtarzasz, że to dla kapłanów.

„Drobinko, powiedziałem, żeby zabrali ze sobą łaskę i równocześnie wiedziałem, że będą zaskoczeni darem uzdrawiania i uwalniania od złych duchów, ale to, co najważniejsze to była doskonała okazja do formacji w zaufaniu. Kto bowiem idzie w długą drogę z darami duchowymi w nadmiarze, a reszta tych zewnętrznych jest ograniczona do minimum? W waszym języku możemy mówić o zaufaniu w małej sprawie, w większej i w końcu w bardzo ważnym przedsięwzięciu - w przypadku tego ostatniego mamy naszego przyjaciela, który prosi o modlitwę, a ty twierdzisz, że niewiele u Mnie wskórasz, czyż nie?

Oto, Moja najmilsza, błogosławiony człowiek, który nie idzie za radą występnych, lecz w Prawie Pańskim upodobał sobie i rozmyśla nad nim dniem, i nocą. Zaczynamy od spraw małych, choćby spotkania z drugą osobą, czy też wypełnienia prostego obowiązku - możesz Mi zaufać lub bardziej oprzeć się na swojej analizie i swoich zdolnościach. Co wybierasz? Paweł oznajmi: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”. Gdy pojawiają się sprawy większe i związane z zaplanowanym zabiegiem lub też największe jak sprawa życia wiecznego lub zguby wiecznej, zaufanie wobec Mego prowadzenia jest ostatnią deską ratunku, dla tego, który chce. W końcu, Moja A..., nie jest łatwo przejść do rzeczy wielkich, skoro w małych nie potraficie być wierni. Właściwie dobrze zaczynać od małego, by następnie dać się prowadzić Duchowi Świętemu. W końcu wytrwałość w dobrym pomaga w kształtowaniu cnót, a te znów rozwijają się niczym piękne kwiaty, wtedy gdy przychodzi ucisk czy prześladowanie z powodu Słowa.

Moja drobinko, czy w nocy też będziemy wędrować? Oto dzień się już nachylił, lecz Ja nadal jestem z tobą. O, jak radowało się Serce Matki, kiedy wyszłaś z Jej kaplicy razem ze Mną! Czy uwierzysz, są tacy, którzy wracają do domu bez słowa, bez „Jestem, pamiętam i czuwam”, jakby byli tutaj na ziemi na stałe. Patrz, drobinko, dom Mamy, to miejsce, gdzie można wstępować zawsze i tutaj zostanieie przyjęci bez względu na rodzaj misji i sukcesy ewangelizacyjne czy ich brak. Matka Słowa zawsze czeka ze Słowem na rękę i zawsze dzieli się Tym, który jest Jej jedynym Skarbem. Widziałaś tamte rodziny u stóp Czarnej Madonny? Oto wiosna Kościoła, która zacznie się w Polsce. Bardzo cię kocham, Moja mała oblubienico, pójdź dalej za Mną”.

Kocham Cię, Jezu.